

JAN ŁACH

## MOTYWACJE MODLITWY W BIBLI

Treść: Wstęp; I. Motywacje do modlitwy zawarte w jej nazwach; II. Motywacje do modlitwy w kontekście wypowiedzi, które jej dotyczą; III. Wnioski końcowe.

### WSTĘP

Zagadnienie modlitwy w Biblii jest właściwie tak bogate, jak cała Biblia. Wszak wszystko, co dotyczy relacji Boga do człowieka i człowieka do Boga, cała ekonomia zbawienia, a w związku z tym stworzenie, przymierze, zapowiedzi mesjańskie, liturgia starotestamentalna, przepisy prawne zawarte w Torze, bądź w innych tekstach, następnie wszystkie formuły modlitewne, jakie znajdujemy na kartach tak Starego Testamentu z księgą Psalmów na czele, jak i liczne teksty Nowego Testamentu, poczynając od modlitw samego Jezusa do Ojca, Modlitwy Pańskiej, poprzez wspaniałe hymny podane przez Łukasza w Ewangelii Dzieciństwa, krótsze i dłuższe formuły wyznań wiary w listach św. Pawła, pieśni, zwane homologiami, wszystko to stanowiłoby przedmiot bezpośredni rozważań na temat modlitwy w Biblii. Wspomnieć tutaj trzeba wszelkie przepisy dotyczące modlitwy w NT, jak wypowiedzi samego Jezusa, dalej wypowiedzi św. Pawła dotyczące zebrań liturgicznych, liturgicznych obrzędów pierwszych gmin założonych przez Apostoła Narodów itd.

Z powodu bogactwa materiału zawartego w księgach biblijnych na ten temat, dalej z powodu bogatej literatury nawet ostatnich lat (J. M. Nielen, J. Jeremias, O. Cullmann, G. Bornkamm, G. Delling, R. Stählin, F. Hahn, O. Knoch, H. Schürmann, W. Marchel, A. Hamman) nie można dać naukowej syntezy zagadnienia w jednym wykładzie. Narzuca się więc konieczność zacieśnienia tematu do jednego, szczegółowego zagadnienia, jednakże w taki sposób, aby jego omówienie być mogło pożyteczne dla dalszej dyskusji na ten temat.

Wobec obserwowanego faktu zanikania u ludzi potrzeby modlitwy, w niniejszym artykule zwrócimy uwagę na te wypowiedzi biblijne, w których znajdujemy motywację, uzasadnienie do jej praktykowania.

## II. MOTYWACJE DO MODLITWY ZAWARTE W JEJ NAZWACH

Najbardziej ogólnym określeniem starotestamentalnym jest tu wyrażenie p l l — w formie hitpolel oznacza modlić się; stąd tefillah = modlitwa.

Etymologia tego wyrazu nie jest pewna. Wielu autorów podejmowało ten problem. Przeważająca część uczonych opowiada się za tym, że w pojęciu mieści się określenie czynności roztrząsania, zwłaszcza roztrząsania winy i to przed sędzią; stąd wnioskować można, że hitpolel wskazuje na upokorzenie się, na prośbę o litość, co też związane jest ze świadomością własnej nędzy.

Rzeczownik tefillah oznacza przede wszystkim modlitwę prośby, błagania, zwłaszcza — jak to mamy w przypadku Psalmów — tak błagania jednostki jak też i błagania ludu w sprawach publicznych klęsk, nieszczęść. Warto wszakże zaznaczyć, że wszystkie Psalmi biblijne nazywa się tefillot Dawid, co świadczy, że nazwa tefillah uzyskuje z czasem treść ogólniejszą; jest to po prostu określenie modlitwy każdego rodzaju, nie tylko modlitwy prośby, błagania czy upokorzenia.

Inne słowo oznaczające modlitwę: q r' — określa samą czynność wołania, krzyku, gwałtownego dopominania się. Najczęściej, bo 47 razy na ogólną liczbę 98 wypadków, w których jest mowa o wołaniu do Jahwe, mamy ten wyraz użyty w Psalmach. Z kontekstu wynika, że wołanie ludzkie dociera do Boga, który na nie odpowiada.

Innym jeszcze pojęciem stosowanym na określenie modlitwy jest hebr. š' l = pytać, prosić. W hitpolelu występuje to słowo na określenie: kogoś o coś prosić, lub stawiać pytania w trudnych sytuacjach. Kierowane do Boga prośby mogą mieć treść różną. Bardziej zaakcentowana w tym wyrażeniu jest sama wola szukania Boga, który jedynie może pomóc.

Akt zwracania się z prośbą, lub też akt wstawiania się za kimś, określane był po hebrajsku wyrazem p w q = upaść na coś, zaczepiać, nagabywać, prosić, wstawiać się za kimś. I w tym wyrażeniu, podobnie jak w poprzednim, jest zawar-

ta świadomość własnej niemocy i konieczności wsparcia ze strony silniejszego.

Akty modlitwy oznaczane są różnymi pojęciami. Przede wszystkim takim pojęciem jest < t r. Podstawowe znaczenie tego wyrażenia to: zabijać ofiarę, lub spalać ofiarę, żeby wydawała woń. Paralelnymi wyrażeniami są: s<q = jęcząco błagać, wznosić ręce do Boga; hnn (forma tehinna) błagać o łaskę; r n n = krzyczyć na cześć; i wreszcie š w < = wołaniem błagać o pomoc (šúa< = zbaw! jehô — šúa< = Jahwe zbawia).

Wszystkie powyżej wymienione pojęcia hebrajskie zawierają jeden zasadniczy element: odczuwam, przeżywam moją słabość, biedę, niedolę, niemoc; szukam pomocy u tego, który jedynie jest w możności udzielić wsparcia. W każdym z przytoczonych pojęć zawiera się wiara w istnienie takiej wyższej mocy, która nie zawiedzie.

Podobnych treści doszukać się możemy też w określeniach greckich, jakich używano w przekładzie Septuaginty w celu oddania omówionych przed chwilą wyrażen hebrajskich; takie też treści wynikają z kontekstu, w którym umieszczono te wyrażenia w tekstach Nowego Testamentu.

Podstawowym wyrażeniem greckim na oznaczenie modlitwy w NT jest proseuche (w NT 37×; Mt 3; Mk 2; Łk 3; Dz 9; Rz 3; 1 Kor 1; Ef 2; Krl 2; Fil 1; 1 Tes 1; 1 Tym 1; Flm 2; Jk 1; 1 P 1; Ap 3) — od czasownika użytego w formie medialnej proseuchomai (w NT 86; Mt 16; Mk 10; Łk 19; Dz 16; Rz 1; 1 Kor 8; Ef i Flp 1; Kol 3; 1 Tes 2; 1 Tym 1; 2 Tes 2; Hbr 1; Jk 4; J 1). Oznacza ono modlitwę zanoszoną do: pros. Najczęściej występuje ten wyraz w pismach św. Łukasza. Jest tu mowa o zwracaniu się w modlitwie do Boga, chociaż znajdujemy również teksty, w których jest mowa o zwracaniu się do Jezusa (zob. Dz 9, 39n).

Warto tu zauważyć, że nie czytamy w tekstach proseuchomai ton Theon, ale to Theo; można więc tu mówić o skierowaniu się w modlitwie ku Bogu, lub modlić się przed Bogiem, a nawet: w Bogu. Powyższe pojęcie ma treść na wskroś religijną.

Bardziej ogólne pojęcie na oznaczenie modlitwy to słowo deesis — od czasownika również w str. medialnej: deomai — w znaczeniu podstawowym: potrzebować czegoś, stąd: prosić o łaskę, błagać. Pojęcie to ma znaczenie nie tylko religijne (por. Dz 2, 40; 2 Kor 5, 20; 8, 4), choć są to przypadki

raczej rzadkie; najczęściej stosuje się ten wyraz na oznaczenie modlitwy wstawienniczej.

Inne określenie: gonypetéo — oznacza akt zewnętrzny: upaść na kolana, aby przez ten znak wyrazić uznanie, szacunek. Jeśli jednak to wyrażenie ma zabarwienie bardziej świeckie, to inne słowo: proskynéo = upaść na kolana — (odpowiednik hebr. hitp.: hištaháweh) wskazuje na oddawanie czci, której podłoże stanowi wiara w Boga. Taki gest wiary okazuje np. uzdrowiony niewidomy od urodzenia (J 9, 38). Zauważmy wszakże, że synoptycy stosują zamiennie wyrażenia — gonypetéo (Mk 1, 40) i proskynéo (Mt 8, 2).

Wyrażenie określające rodzaj modlitwy mieści się w pojęciu aitéo — a którego ekwiwalent mamy w hebrajskim šā'al — oznacza ono prośbę, błaganie. Chodzi więc o modlitwę — prośbę, w której człowiek przedstawia Bogu swoje sprawy, motywuje je i oczekuje pomocy, gdyż wie, że tylko Bóg jego prośby na pewno może spełnić. Wyraża się w tym pojęciu także sam fakt docierania do Boga: którego przez prośbę się szuka, do którego się kołacze, a nawet stawia żądania. Wyraz ten bywa czasem wzmocniony przedrostkami: apaitéo — co wyraża już uporczywe dopominanie się, lub expaitéornai — domaganie się spełnienia prośby (por. Łk 22, 31).

Jak z powyższych omówień wynika, wyrażenia określające modlitwę, zanoszenie jej do Boga, wskazują na motyw podstawowy postawy człowieka: jest to wiara, że tylko Bóg jest mocen spełnić to, co człowiek Mu przedkłada.

Przytoczone wyżej określenia, oznaczające modlitwę, nie wyczerpują wcale zagadnienia nazewnictwa. Mamy bowiem szereg innych określeń, które oznaczać mogą właśnie akty modlitewne, a które świadczą zarazem o motywowaniu tych aktów.

Wypada wymienić przykładowo kilka z nich:

afienai	— Ojcie, odpuść im	— Łk 23, 24
akouein	— Wystawiam Cię, że mnie wysłuchałeś	— J 11, 41
amen	— wyrażenie hebrajskie	
boethein	— Wierzę, wspomóż moją niewiarę	— Mk 9, 22
dikaiois	— Ojcie sprawiedliwy	— J 17, 25
eirene	— pokój na ziemi	— Łk 2, 14
eleein	— kyrie eleison	— Łk 16, 24
elpidzein	— Niech przyjdzie królestwo Twoje	— Mt 12, 21
hagios	— Ojcie święty	— J 17, 11
hamartia	— wiele tekstów (...)	

leisthai	— Proście więc Pana zniwa	— Mt 9, 38
doxa	— Chwała na wysokościach Bogu itd.	— Łk 2, 14

### III. MOTYWACJE DO MODLITWY W KONTEKŚCIE WYPOWIEDZI, KTÓRE JEJ DOTYCZA

Szerokie to zagadnienie w niniejszym ujęciu tak w odniesieniu do ST jak i NT przedstawić muszę skrótowo; dlatego odwołuję się tu raczej do samych idei znanych z Biblii, a tylko czasem do poszczególnych wypowiedzi.

#### 1. W Starym Testamencie

Ustne tradycje powstające jeszcze wśród ludów pierwotnych, ogarniętych przekonaniem antropomorfistycznym ukazują potrzebę zwracania się do Stwórcy i to w specjalnych miejscach jego przebywania, czy objawiania się. Teolodzy izraelscy pogłębiają je i rozwijają wszechstronnie. Podstawową racją zwracania się do Boga jest Jego obecność szczególnie w miejscu świętym, ale także i poza nim (Ps 16, 7n; 139, 7—10; 145, 18).

Ta Boża obecność w sposób chyba najbardziej zdecydowany rozważana jest i przedstawiana w różnych obrazach w przekazach tradycji jahwistycznej. Według autorów tych przekazów Bóg przebywa razem z człowiekiem, widzi jego zachowanie, smuci się jego niewiernością wobec nakazu, jaki otrzymał, przygotowuje mu ubranie, stwarza mężczyźnie istotę do niego podobną, przyprowadza ją do niego itd. Rozmawia potem z Adamem, zadowala się wonią ofiary Abła, rozmawia z Kainem, mimo że ten zgrzeszył; sam będzie go strzegł przed zemstą, żeby mu nie stała się krzywda, pertraktuje z Noem, którego wyznacza na pośrednika.

Jahwe wysłuchuje wołania człowieka, bo zawarł z nim przymierze, przez które objawia się nie tylko jego mądrość i moc, iż wie, w czym ma udzielać pomocy i chce jej udzielać, ale dlatego że jest On sprawiedliwy, wierny i dobry (hesed).

Podstawową motywację dla modlitwy, jaką zanoszą do Boga Izraelita, jest fakt przynależności do narodu, z którym Bóg się specjalnie związał poprzez układ i dlatego jest on bliski człowiekowi (Ps 23, 24; 27, 10; 46, 2—4; 91). Z tego przeświadczenia o bliskości Boga rodzi się u człowieka pew-

ność, że zostanie on wysłuchany. Stąd też powstaje bezpośredni, intymny nawet stosunek do Boga, który jest Ojcem narodu i każdego człowieka. Z upływem czasu treść wiary w Boga żywego i obecnego między nami nieustannie się pogłębia i coraz bardziej uduchawia, co ma niewątpliwy wpływ na treści i sposób zanoszonych do Boga modlitw.

Z przeświadczenia o Bogu żywym i obecnym wyrosła świadomość Izraela jako Bożego ludu, który podlega Bożej opiece i obronie, za którego Bóg podejmuje nawet walkę z jego wrogami. Bo tylko Bóg jest mocny i wszystko przed Nim musi się upokorzyć.

Lud Boży jest świadom swej niewierności wobec tego, który go wybrał i zawarł z nim przymierze. Tę świadomość zdobywa lud niestety za późno; dopiero wtedy naród dokonuje refleksji nad sobą, gdy spada na niego nieszczęście. Był on długo głuchy na wołanie proroków z czasów poprzedzających katastrofę niewoli babilońskiej (Izajasz, Micheasz, Sofoniasz, Ozeasz, Amos). Refleksja ta połączona zostaje z przypominaniem dziejów narodu w ogóle. Znany jest każdemu bibliście twórczy i niezwykle płodny także w dzieła pisane oraz pieśni i inne formuły modlitwy zbiorowej i indywidualnej okres pracy deuteronomistów. W tym czasie (od 622 r. przed Chr., tj. od rozpoczęcia wielkiej reformy Jozjasza, do r. 561, tj. do czasów ułaskawienia Jozakina (Jechoniasza) przez Ewil — Merodacha), a zarazem w okresie złotego wieku starotestamentalnej literatury dokonano retrospekcji w dzieje minione.

Owocem ich jest, jak wiadomo, cały kompleks ksiąg tzw. proroków wcześniejszych (Joz Sdz 1—2 Sm 1—2 Krl), licznych Psalmów, szeregu proroków pisarzy, a także pewne refleksje typu sapiencjalnego, nie mówiąc już o przeredagowaniu tradycji Pięcioksięgu, które w tym czasie uzyskały swoiste formy, zwłaszcza prawo kultowe, prawo ludzkiego współżycia i prawo wojny.

Reforma powstała w wyniku refleksji nad dziejami minionymi, przyczyniła się do powstawania modlitw tego samego typu; stąd różne formy wychwalania Boga, który w przeszłości naród wybrał, zawarł z nim przymierze, który dał mu ziemię obiecaną na własność, wyposażył w sprawiedliwych sędziów i królów, który też zamieszkał w pośrodku swego ludu najpierw w namiocie, a potem w świątyni zbudowanej w Jerozolimie.

Rzecz znamienita, że późniejsze modlitwy żydowskie za-

chowane w znanych formułach: „Šema' Israel” („Słuchaj Izraelu”), „Šemone 'ešre” (osiemnaście błagalnych prośb), „Kaddiš” czy „Awinû Malkenû” mają wiele treści dyktowanych historią, czasami minionymi.

Godne stwierdzenia jest również to, że modlitwy powstające na kanwie refleksji nad czasami minionymi mają nie tylko wymiar społeczny, wspólnotowy; są to również modlitwy indywidualne. Tego typu modlitwę mamy np. w 2 Sm 7, 17—29, modlitwę która jest wynikiem danej obietnicy o wiecznotrwałości tronu Dawidowego (2 Sm 7, 1—16).

Świadomość nabyta rozważaniem nad dziejami minionymi wywołała w refleksji inne motywacje modlitwy. Są to uczucia pokuty z powodu popełnionych błędów, zwłaszcza niewierności wobec szansy wybrania i wobec przymierza. Swoim postępowaniem naród po prostu zanegował swoją misję, zwłaszcza misję wobec narodów, misję bycia ich kapłaństwem i narodem świętym (Wj 19, 6). Fakt ten odbił się na nauczaniu proroków z okresu niewoli, zwłaszcza Jeremiasza i Ezechiela, piętnujących niewierność wobec zawartego przymierza (zob. zwł. Jr 1, 13—3, 5; 3, 19—6, 30; 11, 1—1 itd. Ez 4—24). Ten motyw występuje też w licznych modlitwach tego okresu, jak też w licznych Psalmach powstałych w bliskiej odległości czasowej przed niewolą, a zwłaszcza w szeregu Psalmów z okresu niewoli (zob. Ps 74; 106; 108; 123).

Najbardziej przejmujące przykłady refleksji o grzechu, o konieczności pokuty znajdujemy zwłaszcza w lamentacjach Jeremiasza i w modlitwach prorockich (por. Jr 32, 16—25; Iz 58, 2—9). Wraz z pokutą, albo dzięki błogosławionym jej skutkom, rodzi się nadzieja odpuszczania win, ich zamazania i zaniechania kar. Dlatego w modlitwach powstających w czasie niewoli i po niewoli babilońskiej przewija się nadzieja wyzwolenia z grzesznego stanu i jego skutków. Złączy się ona z nadziejami mesjańskimi, które do elementów występujących w dotychczasowych wypowiedziach i w modlitewnych formułach głównie Psalmów królewskich dodają coraz wyraźniej prośbę o wyzwolenie z niewoli tak politycznej, jak też i duchowej wynikającej z odpowiedzialności za dokonane złe czyny.

Aby nie było nieudomówień, należy tu zaznaczyć, że poczucie grzechu u jednostek wyrażane w modlitwach jest znane i z utworów wcześniejszych tego typu. Np. Ps 51 *Miserere* chociaż niektórzy uczeni zaliczają do Psalmów powstałych w okresie niewoli, czy nawet po jej zakończeniu, to inni uwa-

żają — i chyba słusznie — że Psalm ten powstał wcześniej, tylko ulegał on modyfikacjom w czasach późniejszych, o czym niewątpliwie świadczą paralelizmy ideowe z księgami Jeremiasza (24, 7; 31, 33; 32, 39) i Ezechiela (36, 25 nn).

Problem nieszczęścia jako wyniku grzechu, nieszczęścia będącego karą za grzech, jest owocem myślenia refleksyjnego z czasów upadku politycznego z końca ery królewskiej, a potem z okresu niewoli. Potem wszakże rodzi się przekonanie o nieszczęściu niezawinionym. Przeżywają je jednostki i całe społeczności. Motywacja modlitwy, która się pojawia zwłaszcza w księdze Joba, to potrzeba uwolnienia się od nieszczęścia niezawinionego, jeśli Bóg zechce, bo od Niego wszystko pochodzi, „Pan dał, Pan wziął, niech będzie Imię Pańskie błogosławione” (Hi 1, 21). Jest to niezwykła i bardzo głęboka filozofia rezygnacji i przyjmowania od Boga wszystkiego, a zarazem śmiałe ukazywanie Bogu skłaniających czasem nawet do buntu, cierpień (Hi 7, 7). Oto ciekawe sformułowanie modlitwy Joba: „Uprzykrzyło mi się życie i nie chcę żyć dłużej. Zaniechaj mnie, bo moje dni są tylko tchnieniem. Czymże jest człowiek, że go tak bardzo cenisz, że nań zwracasz uwagę, że go nawiedzasz każdego poranka i każdej chwili go doświadczasz?” (Hi 7, 16—18).

Pobożność tego okresu ukazują również charakterystyczne modlitwy zawarte w Księdze Daniela: Bóg w tych formułach modlitewnych jest chwalony za potęgę nie mogącą się równać z żadnymi bóstwami pogańskimi; On upokarza tych, którzy ufają bożkom: „Jakże wielkie są Jego [Boże] znaki! Jakże potężne są Jego cuda! Jego królestwo jest królestwem wiecznym, a jego władza z pokolenia na pokolenie” (Dn 3, 33; por. też Dn 2, 20—23). W tej też księdze znajdujemy odwołanie się do Bożego miłosierdzia, które jest większe niż sprawiedliwe wymierzanie kar (9, 15—19).

Głównym więc motywem modlitw tych czasów są odwołania się do Bożej łaskawości, do Tego, który lituje się nad upokorzonymi, biednymi. Czy to w dziękczynieniu, czy prośbie ten przymiot jest dominującym motywem zwracania się człowieka do Boga (por. Tb 3, 1—15; 8, 5—8. 15—17; 11, 14—15).

Świadomość Bożego miłosierdzia była podstawą do wyrażenia nadziei na lepszą przyszłość. Wypowiadano się o niej w perspektywie podwójnej: czasowej i ponadczasowej. Przykładem takiej opcji jest modlitwa dziękczynna Tobiasza (por.

Tb 13), Judyty (16, 1—17), a także hymnu *Magnificat* (Łk 1, 46—55).

Modlitwy ufności jawią się również w tekstach Księgi Mądrości (Mdr 9, 1—18). Jest to oczywiście prośba o mądrość, co dowodzi, że następuje przewartościowanie. Sprawy materialne są na planie drugim, a na czoło wysuwają się sprawy bogactwa duchowego, nadzieje mesjańskie zaś, które są zawsze w historii Izraela bardzo żywe, dotyczą przemiany wewnętrznej, uwolnienia z grzechów i zdobycia wartości moralnych (Ps 17).

Podobne motywacje modlitw odnaleźć można w tekstach pozabiblijnych późnego judaizmu. Wspomniane wcześniej modlitwy żydowskie, obok nawiązania do historii, w dużej mierze bazują właśnie na przekonaniu, że tylko miłosierdzie daje rękojmię lepszych czasów, że powodować może przemianę wewnętrzną narodu i jednostek, przemianę, która przywróci mu prawdziwe oblicze umiłowanych dzieci Bożych.

Piękny przykład modlitwy ufności znajdujemy w późno powstałej biblijnej Księdze Syracha (36, 1—17), prośbę o ustrzeżenie przed grzechem i pokusami zawiera Syr 23, 1—6, zaś dziękczynienie za pokój, za opiekę, za wszelkie miłosierdzie — Syr 50, 22—24.

## 2. W Nowym Testamencie

Jak wiadomo — także z oficjalnej nauki Kościoła — przyjmuje się trzy etapy powstawania ewangelii. Chociaż czynione są próby wyróżnienia z nich i „Słów Pana” i najstarszych opowiadań i przedewangelijnych opowiadań spisanych, uczeni gubią się w domysłach i prześcigają w tworzeniu teorii wokół tego zagadnienia. Pomijam więc tutaj ten problem. Uwzględniam jedynie przyjęte przekonanie, że kolejność powstawania ewangelii była następująca: najpierw napisana została Ewangelia wg św. Marka, potem wg św. Mateusza, następnie pisał swe dzieło Łukasz ewangelista i wreszcie po napisaniu wszystkich dzieł NT powstała Ewangelia św. Jana.

Aby stwierdzić, jakie były główne motywacje modlitw w poszczególnych ewangeljach zacząć nam wypada od krótkiego przypomnienia modlitw samego Jezusa.

W ewangelii Markowej zachowała się tylko jedna Jego modlitwa w: 14, 36. Jest to modlitwa Jezusa w Ogrójcu. Została ona powtórzona w szerszym ujęciu u Mateusza (26, 39. 42. 44) oraz u Łukasza (22, 42). Jedynie Marek używa określenia

aramejskiego „Abba”, co dowodzi, że cytuje on nie tylko ip-sissima verba Jesu, ale również powtarza starotestamentalną formułę w odniesieniu do Boga. Słowo to wskazywało na niezwykle bliską relację do tego, kogo nim określano. Polskie „tatuś” wyraża atmosferę tego powiedzenia chyba najtrafniej, gdyż wskazuje na relację dziecka, całkowicie ufającego, całkowicie zależnego, całkowicie zdanego na działanie mogącego wszystko Ojca. Wyraża to zresztą sam Jezus w słowach: „Ty wszystko możesz...”.

Obok powyższego tekstu w Ewangelii Markowej znajdujemy jedynie napomknięcia o modlitwie (por. 1, 35; 9, 29; 11, 24. 25; 12, 40).

W Ewangelii Mateuszowej obok wspomnianej wyżej modlitwy Jezusa w Ogrójcu (26, 39. 42. 44) znajdujemy także piękną modlitwę do Ojca (11, 25—26) powtórzoną przez Łukasza (10, 21). Tytuły nadane Bogu w tej modlitwie: „Ojciec, Pan nieba i ziemi, Ten, który zakrył prawdę o sobie przed mądrymi, a objawił przed maluczkimi”, stanowią zarazem główny motyw modlitwy. Ojciec (to samo co Abba) nazwany tu został Panem nieba i ziemi. Jest to streszczenie całego objawienia starotestamentalnego. Ta prawda objawia się w sposób najbardziej oczywisty przez Mesjasza, który jest synem Pana nieba i ziemi; objawia się On nie bogatym i mądrym, którzy nie oczekiwali od Boga niczego, ale ubogim — anawim — tzn. tym, którzy są pokorni i całkowicie zdani na Bożą Wolę.

Jak z powyższego wynika — teksty obu tych modlitw przypominają bardzo w swej treści formuły, które powstały na przełomie czasów — w okresie tzw. międzytestamentalnym. Ten sposób zwracania się do Boga zaleca Jezus w swych pouczeniach o modlitwie, a także w samej formule modlitwy, jaką proponuje swym uczniom i tym, którzy przyjmują Jego naukę (por. Mt 6, 9—13; Łk 11, 2—4 oraz Mt 6, 5—8 i 7, 7—12; por. Łk 11, 9—13). Tak bowiem modlitwa Pańska, jak też i pouczenie o modlitwie u podstaw swych mają przekonanie o bliskości Boga (Ojciec) i całkowitą od Niego zależność (przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja; chleba naszego powszedniego dawaj nam na każdy dzień ...). Tę samą postawę modlitwy zawiera pouczenie z uwagą: Ojciec Twój, który widzi w ukryciu ... przedtem wie, czego potrzebujecie, zanim Go poprosicie: każdy kto prosi otrzymuje.

Ewangelista modlitwy — Łukasz — formułujący o niej wypowiedzi, bądź to pochodzące od samego Jezusa, bądź przez

siebie samego, nawiązuje do tych elementów podstawowych, które znajdujemy w całym Starym Testamencie i o których już wspominaliśmy. Przede wszystkim jest to eulogia lub eucharysteia — czyli chwalba Boga. Np. „Błogosławiony Pan Bóg Izraela” (Łk 1, 68—79) przypomina bardzo pieśni Tobiasza; podobną chwałbę za zbawcze dzieło zawiera „Teraz uwalniasz Władco sługę swego ...” (Łk 2, 34), jak też słynny hymn Maryi *Magnificat* (Łk 1, 46—55).

Poza tymi formułami modlitewnymi, jak też wzmiankowanymi już wcześniej, gdy była mowa o Ewangelii Marka i Mateusza, nie mamy właściwie żadnych innych modlitw u Łukasza. Mamy natomiast w jego Ewangelii szereg wzmianek o modlącym się Jezusie (3, 21; 5, 16; 6, 12; 9, 18. 28. 29; 11, 1) oraz wezwań do modlitwy (18, 1. 10), spośród których wyróżnia się przypowieść o farezeuszu i celniku (18, 9—14) i o nieuczciwym sędzim (18, 1—8). Łukaszowe wypowiedzi o modlitwie nawiązują więc do motywacji, że „należy oddawać chwałę Bogu”, oraz do przekonania, że do Boga trzeba zwracać się z pełną ufnością dziecka, które wie, że Ojciec nie odmawia mu nigdy pomocy w potrzebach. Modlitwy ery apostołskiej mają dwa zasadnicze ukierunkowania: pierwsze — to modlitwa do Boga Ojca niebieskiego i Ducha Świętego i drugie — modlitwa do Jezusa Chrystusa, pośrednika. O modlitwie do Boga—Ojca mówią one, że była to akcja wspólna podejmowana jednomyślnie i nieustanna (Dz 1, 14; 24; 2, 42. 47).

Modlitwa stanowiła podstawę wspólnoty braterskiej. Wyraża to znane w pierwotnym Kościele, a zacytowane w Liście do Efezjan stwierdzenie (4, 6; por. też Rz 8, 15 i 1 Kor 8, 6), że „jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich”. To odczucie wspólnoty i jedności braterskiej, tak charakterystyczne zwłaszcza dla gminy jerozolimskiej (por. Dz 2, 42—47) jest naocznym skutkiem świadomej modlitwy dzieci do wspólnego Ojca. Nie może być przeto między dziećmi żadnej różnicy, także w sprawach majątkowych: „i wszystko mieli wspólne” (Dz 2, 44).

Teksty modlitw w Dziejach są nieliczne. Na początku odnotowujemy modlitwę przed wyborem Macieja na apostoła (Dz 1, 24). Nie wiadomo na pewno, czy jest ona adresowana do Ojca, czy Jezusa Chrystusa. Większość opowiada się za zdaniem pierwszym. Motywacja jej jest wyraźna: Pan, znający serca wszystkich ludzi. Podobną motywację zawiera modlitwa wspólnoty w czasie prześladowania jej ze strony Żydów: „Władco, który stworzyłeś niebo i ziemię i morze i

wszystko, co w nich jest ..." (Dz 4, 24—30). Bóg nazwany został tutaj władcą świata, jak to czyni Symeon w swej modlitwie nad dziecią Jezusa, gdy przyniesiono je do świątyni (Łk 2, 29). Interesujący jest tu fakt, że do własnej modlitwy dołączono tekst Psalmu 2, 1—2. Użyto też innych pojęć znanych ze Starego Testamentu. Wnioskować stąd można, że w Kościele pierwotnym posługiwano się zasadniczo zwrotami i całymi modlitwami wziętymi ze Starego Testamentu i liturgii starotestamentalnej Żydów okresu hellenistycznego.

Podobną treściowo wymowę ma modlitwa św. Szczepana podczas kamienowania (7, 59—60). Zawiera ona najpierw — skierowane do Jezusa — wezwanie o przyjęcie jego ducha, a potem o darowanie grzechów jego prześladowcom.

Nowość w tej modlitwie polega na tym, że wszystkie prerogatywy Bożej wszechmocy przypisuje Szczepan Jezusowi—Kyriosowi. Jest to w ogóle pierwsza tego rodzaju modlitwa do Jezusa—Boga.

Modlitwa do Pana Boga—Ojca ma miejsce szczególnie podczas zebrań liturgicznych. ~~O nich czytamy wiele razy w Dz. Ap. (por. 4, 29; 6, 4; 10, 41).~~ Są też wzmianki o modlitwach indywidualnych (por. modlitwa Pawła: 9, 11 i Piotra: 10, 9).

Na podstawie danych zaczerpniętych z Dziejów można powiedzieć, że pierwsi chrześcijanie nawiązują w swych modlitwach do tradycji żydowskich tak pod względem treści, jak i formy. Stopniowo i powoli zrywa się wszakże z kultem żydowskim w pierw w obrzędach, a potem w modlitwach. W motywacji nie zauważa się wielkich zmian: Bóg jest Ojcem, który wie wszystko i który może i chce opiekować się swoim ludem, żyjącym jak jedna wielka rodzina.

Interesujące motywacje modlitw znajdujemy w wypowiedziach i pismach Apostoła Narodów — św. Pawła. Ujawnia on w nich jakby dwie odrębności, które swą osobowością łączy w jedno. Z jednej strony jest to ktoś, kto wypełnia przepisy i zwyczaje żydowskie. Wszak nikt się nie dziwi, że przychodzi on do synagog, bierze czynny udział w liturgii (13, 5. 14; 14, 1; 16, 13; 17, 10. 17; 18, 4. 19; 19, 8; 24, 12; 26, 11; 28, 17. 23). Obok tych jednak zwyczajnych objawów pobożności stwierdzamy u niego jakże zróżnicowane i bogate w nowość sposoby oddawania czci Bogu. Oddają je w Dz. Ap. i listach także różne terminy charakteryzujące postawę Pawła jak: *deomai*, *deesis*, *eulogein*, *proseuche*, *proseuchesthai* i szczególnie charakterystyczne — występujące jedynie w pismach

św. Łukasza i Pawła — wyrażenia: ainein, latreúein, klān. Zwracanie się w modlitwie do Boga uzasadniają stosowane przez Pawła tytuły, krótsze bądź dłuższe. Przede wszystkim Bóg jest Ojcem. W 36 przypadkach, gdy Apostoł się modli, lub gdy mówi o modlitwie określa on Boga Ojcem — ho pater (1 Tes 1, 2; 2, 13; 3, 10; 5, 23; 2 Tes 1, 2. 3. 11. 12; 1 Kor 1, 3; 12, 6; 14, 18; 15, 57; 2 Kor 1, 20; 2, 14; 9, 15; Rz 1, 8. 9. 21; 6, 17; 9, 5; 10, 1; 11, 33—36; 12, 1; 15, 5. 30. 33; 16, 27; Fl 1, 3; 3, 3; 4, 6. 18; Flm 4; Kol 4, 3; 1 Tm 1, 12. 17; 2 Tm 1, 3). Dwa razy nazywa Paweł Boga „Bogiem pokoju” (1 Tes 5, 23; Rz 15, 33); raz określa Go „Bóg cierpliwy” (Rz 15, 5) oraz: „Bóg wszelkiej pociechy” (2 Kor 1, 8).

Bardziej złożone są tytuły takie, jak: „Król wieków, nieśmiertelny Bóg, niewidzialny i jedyny” (1 Tm 1, 17), lub „Blagosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących, jedyny, mający nieśmiertelność, który zamieszkuje niedostępną światłość, którego żaden z ludzi nie widział i nie może zobaczyć” (1 Tm 6, 15—16). Tak więc Bóg, do którego Paweł zwraca się w modlitwie to Bóg Starego Testamentu, Bóg — Jahwe, Jedyny, Stwórca nieba i ziemi, i Ojciec.

Bóg Ojciec jest też Panem (2 Tm 3, 16; 4, 18) i Bogiem Izraela (2 Kor 6, 16). Do tych starych określeń dodane zostały takie, które są wynikiem spekulacji teologicznej: afthartos; aoratos monos Theos; makarios (Rz 1, 23; 16, 27; Kol 1, 15; 1 Tm 1, 11—17).

To podkreślenie Bożej bliskości przez nazywanie Go Ojcem stanowi doskonałą atmosferę do uznawania się za synów (za dzieci), którzy mają prawo do darów nadprzyrodzonych. Jak wynika z tego co powiedzieliśmy, Paweł nie zmienił wiele w motywacji zwracania się do Boga.

Jeśli jednak nie zmieniają się tytuły zwracania się do Boga, to dostrzec można w kontekście modlitw tego czasu, lub pouczeń o modlitwie, oznaki większej pewności jej przyjmowania, gdyż są one wznoszone do Ojca przez Jezusa—Syna. Jest przeto pośrednik; „przez Niego” (Rz 1, 8; 7, 25; J 14, 13; 15, 16) albo — „przez Jego Imię” zanoszona jest modlitwa do Tego, który jest jej adresatem. Z tego też powodu jest to modlitwa skuteczna (Ef 5, 19n; Kol 3, 17).

Zjednoczenie Ojca z Synem przez modlitwę zanoszoną za Jego pośrednictwem stanowi o zjednoczeniu ich samych z Ojcem.

Taka modlitwa, wywołująca tak wielkie skutki, nie może powstać z inicjatywy ludzkiej, ale dzieje się ona przez Du-

cha Świętego. Modlitwa człowieka Nowego Testamentu powstaje z Jego natchnienia. Łukasz — pod wpływem doktryny św. Pawła tak w ewangelii (Łk 1, 15n; 2, 25 n; 4, 1—14. 18; 10, 21; 11, 13) jak i w Dziejach (2, 1—4) wskazuje na konieczność wyczekiwania takiego natchnienia. Duch Święty, który się daje w momencie chrztu, pobudza człowieka do oddawania chwały Bogu (Dz 2, 38; 10, 46 nn). Paweł apostoł jest przeświadczony o tym, że to jest dar Ducha, aby człowiek czuł się usynowiony przez Boga i mógł do Niego wołać „Abba — Ojcze” (Rz 8, 15; Ga 4, 6). Duch Święty też sprawia treść modlitwy, dając poznać, o co prosić mamy, abyśmy byli wysłuchani (Rz 9, 26). On też daje poznać, że miłość Boga jest miłością Ojca, który — zanim byliśmy Jego przybranymi dziećmi — nas umiłował i akceptował za nas śmierć swojego Syna (Rz 5, 6). Skutkiem tego nasza modlitwa nabiera cech odzywiania się autentycznego dziecka; z naszej strony winna się jedynie pomnażać świadomość tej bliskości (Kol 1, 9). Działanie Ducha również stanowi o świadomości obecnego we wspólnocie chrześcijańskiej żyjącego zawsze Jezusa (2 Kor 3, 17).

Tak więc w ujęciu NT modlitwa nie jest dziełem tylko człowieka, ale samego Boga, żyjącego i obecnego w człowieku przez Jego Ducha. Tak więc hymny, dziękczynienia i prośby są dziełem człowieka i dziełem Bożym. Wszystko dociera do Ojca przez Syna, w Duchu Świętym. To też stanowi o istotnym pogłębieniu motywów towarzyszących modlitwie. A chociaż człowiek posługuje się starymi formułami, to opcja człowieka NT jest zasadniczo różna.

Przez Jezusa Chrystusa — pośrednika człowiek pojedynczy i cała społeczność w modlitwie jednoczy się z Bogiem, dzięki darom Ducha. Najlepiej wyraża to św. Jan. W Ewangelii Janowej, znajdują się trzy formuły modlitewne.

W pierwszej słyszymy modlącego się Jezusa u grobu Łazarza (11, 41). Jest to modlitwa krótka, nawiązująca do tych, jakie znamy z ewangelii synoptycznych; Jezus dziękuje w niej, że już został wysłuchany, co świadczy o najdoskonalszej łączności Ojca z Synem, a zarazem wyjaśnia to, że troszczący się Ojciec uprzedza swoją łaskę. Druga modlitwa (12, 27—28) ma swoją rację w zbliżającej się „godzinie” Jezusa, będącej kulminacyjnym punktem Jego zbawczego dzieła. Synoptycy (Mk 14, 34—36; Mt 26, 39 i Łk 22, 42) scharakteryzowali tę modlitwę jako wołanie o wybawienie od męki, natomiast Jan nadaje jej tonację nie tylko poddania się woli Ojca, ale

także ochotnego pragnienia spełnienia tej woli w tym celu, aby Boże Imię było uwielbione. W stosunkowo długiej modlitwie zwanej „arcykapłańską” (17, 1—26) zawierają się podobne motywacje: że Ojciec wszystko może, że Jemu należy się poddać całkowicie i Jemu bezgranicznie zaufać.

W Ewangelii Janowej brak jest formuł modlitewnych, w których swoje sprawy wyrażaliby wierni wobec Boga. Można jednak tu zauważyć, że pouczenia o zwracaniu się do Ojca mają treść analogiczną do tej, jaką znajdujemy w wypowiedziach św. Pawła. Jan bowiem pouczając jak trzeba się modlić, zdecydowanie podkreśla rolę pośrednika, Jezusa Chrystusa. Wiara w Chrystusa stanowi rękojmię dotarcia do Ojca. Zawiera się to przekonanie tak w zdaniu o czci Syna Bożego (5, 23: „Bo i Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca”), jak też w wypowiedziach o Jego pośrednictwie imieniem całego kosmosu (14, 13—14: o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu. Jeśli o co prosić będziecie w imieniu moim, spełnię to; por. też 15, 16; 16, 23—24. 26: „o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, da wam...”).

Rolę pośrednika, Jezusa Chrystusa, mocno podkreśla również Jan w swym pierwszym liście; 5, 14—15: „Taka zaś jest ufność, jaką mamy do Niego (= Boga Ojca), iż, jeżeli prosimy o coś według Jego woli, wysłuchuje nas. A jeżeli wiemy, że nas wysłuchuje, o co Go prosimy, wiemy też, że otrzymaliśmy już od Niego to, o co prosiliśmy”. Wypowiedź powyższa znajduje ścisły związek z tym, co czytamy w pouczeniu o Jezusie, który jest hilasmos = przebłaganiem za nasze grzechy, oraz parresia = otwartością, śmiałością w dostępie do Ojca (por. 1 J 2, 2; 3, 21; 4, 10).

Jak z powyższych uwag wynika — tak w Ewangelii Janowej, jak i w 1 Liście motywację modlitwy stanowi świadomość jej skuteczności (niezależnie od jej rodzaju) ze względu na fakt posiadania przez nas pośrednika w osobie Jezusa Chrystusa. Ostatecznym przeto motywem modlitwy w ujęciu „umiłowanego ucznia” Jezusowego jest wiara w Pośrednika, który sam się wstawia za swoimi, za tymi, których ukochał i oddał za nich życie: „Jeśli nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca, Jezusa Chrystusa — Sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy; i nie tylko za nasze, lecz również za całego świata” (1 J 2, 1—2).

Rola pośrednika — rzecznika u Boga — została wypracowana w sposób klasyczny w Liście do Hebrajczyków. Stąd motywacje modlitwy mają tę samą treść. Chociaż więc sama modlitwa, o której mowa w liście, to przede wszystkim obrzędy kultowe, to racja ich podejmowania ubogacona została przez naukę o pośrednictwie kapłana Nowego Przymierza.

Pomijam tutaj inne godne uwagi wypowiedzi na temat modlitwy, czy to w Liście św. Jakuba (4, 3), czy w Apokalipsie zawierającej najwięcej różnych modlitw i cytowanych ze ST i ułożonych chyba przez samego jej Autora.

### III. WNIOSKI KOŃCOWE

Motywacja modlitw tak ST, jak i NT jest bardzo zróżnicowana, podlega ona nieustającej ewolucji i ubogaca się wewnętrznie, coraz śmieiej ukazuje ona Boga jako tego, który jest niewypowiedzianie bliski człowiekowi. Modlitwa wszelkiego rodzaju stanowi symbiozę działania Bożego Ducha i wierzącego człowieka, wreszcie motyw modlitwy znajduje się przede wszystkim w świadomości posiadania niezrównanego Pośrednika, przez którego i w którym śmiały przystęp do Boga, do którego możemy wołać Abba — Ojcze!

Biblia ukazuje dzisiejszemu chrześcijaninowi drogę, jaką winien on przejść ku Bogu. W pierwszych swych, dziecięcych kontaktach uczy go całe otoczenie, szkoła, katecheza, że Bóg jest. Odzywa się więc doń człowiek najpierw bardzo nieudolnie. Zawiera z Nim przymierze łaski przez sakramenty, lecz często się od Niego oddala. Dokonuje potem refleksji nad sobą i coraz wyraźniej stwierdza, prawie doświadcza bliskości Boga w swym życiu. Widzi, że nie jest w stanie sam, o własnych siłach do Niego się zwrócić. Jakże mocno czuje potrzebę Pośrednika — Jezusa — Boga — Człowieka oraz tych, którzy swą drogę przeszli wzorowo, zdobyli wieniec chwały świętych. Pogłębiając swoją wiarę, nieustannie się nawracając (metanoia) chrześcijanin dochodzi do przekonania, że wszystko, co czyni, pochodzi od Ducha Bożego.

Gdy tę drogę przejdzie — jakże szczęśliwy jest wtedy jego koniec i gdy z całą intensywnością, przyłgnąwszy do Chrystusa, może zawołać: Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mojego...

## Die biblischen Gebetsmotivationen Zusammenfassung

In diesem Artikel richten wir unsere Aufmerksamkeit auf die biblischen Aussagen, in denen wir die Motivationen zum Gebet und die Begründung seiner Praxis auffinden. Sie sind schon in den Gebetsbezeichnungen zu entdecken. Die Analyse der Wörter: πλ. γλ, ἔλ, πωq, < tr, ρn, ἔw<, proseuchomai, deomai, gonypeteo, alteo, pros-kyneo weist auf die Haltung des Menschen gegenüber dem Gott hin. Diese Haltung kennzeichnet sich durch den Glauben, dass Er nur imstande ist das zu erfüllen, was Ihm von Menschen dargelegt wird. Diese Motivation finden wir im Zusammenhang mit den Aussagen über die Gebete. Sie ist sehr differenziert und einer ständigen Evolution unterworfen — innerlich wird sie bereichert. Mit der Zeit zeigt die Motivation immer kühner den Gott als diesen, der unausgesprochen nahe dem Menschen steht. Die Überzeugung von dem nahestehenden Gott wird besonders durch die neutestamentlichen Texten unterstrichen. Sie belehren auch, dass das Gebet jeder Art eine Symbiose des Mitwirkens vom Geist Gottes und vom Gläubigen darstellt. Die Hauptmotivation zum Gebet im Neuen Testament ist im Bewusstsein enthalten, dass wir den aussergewöhnlichen Vermittler, Jesus Christus, besitzen, durch denen und in dem wir den offenen Zutritt zu Gott haben — zu Ihm können wir auch rufen: „Abba—Vater“

J. Łach